Wychodzi 10-go każdego miesiąca.
Nr. 9. WRZESIEŃ 1930. ROK V.
CENA N-ru 30 Gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

RÓŻE ŚW. TERESY

wraz z dodatkiem Mali Apostołowie i Mali Święci.



Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Batorego 6. P.K.O. 405.893.

SPIS RZECZY: O przyjdź Pasterzu (wiersz). — Na uroczystość Narodzenia N. Marji P. — Ku czci wielkiego doktora Kościoła Augustyna św. — Róże misyjne św. Teresy od Dz. Jezus. — O gdybym ja miał głos! (wiersz) — Czy klasztory bogomyślne pożyteczne są dla społeczeństwa i czy potrzebne na świecie? — Rozmowa Duszy z Matką Bolesną. Na uroczystość św, Michała Archanioła. — Perły zwierzynieckiego klasztoru. — Łaski otrzymane za przyczyną bł. Bronisławy. — Doroczna uroczystość bł. Bronisławy w dniach 1, 2 i 3 września. — Poświęcenie sztandaru Arcybractwa Mszy św. wynagradzającej. — Wiadomości ze świata katolickiego. — Łaski za przyczyną św. Teresy otrzymane. — Prośby o modlitwę. —

Do numeru poprzedniego wkradła się z winy naszej drukarni bardzo przykra pomyłka. Ostatnia zwrotka wstępnego wiersza ku czci Matki Bożej Wniebowziętej powinna brzmieć jak następuje:

A gdy za Twoje cnoty i zasługi
Bóg Cię uczynił łask Swoich Szafarką,
O wspomnij na nas, Twe dzieci, Twe sługi,
Bądź dla nas w życiu i w śmierci Lekarką,
Ty cudów Bożych Arko niepojęta,
O Wniebowzięta!

Warunki prenumeraty „RÓŻ"

Prenumerata wynosi rocznie 3·60 zł. z przesyłką poczt. 4 zł. 20 gr. Pieniądze przesłać można na konto czekowe P. K. O. Kraków № **405.893** lub wprost do Administracji, Kraków, Batorego 6. — Ogłoszenia: 20 gr.za wiersz milimetrowy. — *Nowym Prenumeratorom przesyłamy zaległe numera.*

W każdą pierwszą środę miesiąca odprawia się o godzinie wpół **do 8-mej rano** w Kaplicy św. Teresy u OO. Zmartwychwstańców

MSZA św. na intencję Czytelników „Róż św. Teresy"

OŚWIADCZENIE.

Stosując się do dekretów Papieża Urbana VIII., oświadczamy, że opisując zdarzenia i łaski nadzwyczajne, nie chcemy uprzedzać wyrokówStolicy św., której we wszystkiem najzupełniej się poddajemy. *Red.*

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Rok V. Kraków, wrzesień 1930. Nr. 9.

Róże św. Teresy

od Dzieciątka Jezus

wraz z dodatkiem MALI APOSTOŁOWIE i MALI SWIĘCI

Miesięcznik poświęcony szerzeniu czci św. Teresy.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Batorego 6.

O przyjdź Pasterzu!

O przyjdź Pasterzu do owiec zbłąkanych,
Które piekielny wilk, płoszy i dławi,
Ulituj się dusz pogaństwem znękanych!
Niech je Twa dobroć od zguby wybawi,
Niech miłosierdzie Boże je przygarnie
I w jedną z nami połączy Owczarnię!

O przybądź Ojcze do niewdzięcznych dzieci,
Które Cię poznać nie chcą lub nie mogą,
Niech Słońce wiary świętej im zaświeci,
I Twych przykazań nauczy iść drogą,
Niech z Serca Twego czerpią przeobficie
Pokój i dobro, wesele i życie!

O przyjdź Lekarzu do chorych nędzarzy!
Otwórz im leków swych Skarb przebogaty,
Niechaj się zbliżą do świętych Ołtarzy,
I niech w godowe przyodziani szaty
Ciało Twe jedzą, Krew Najświętszą piją
I życiem łaski niech wszyscy ożyją!

O przybądź Zbawco do dusz najuboższych,
Które czekają na Twe odkupienie,
Użycz im cząstki zasług Twych najdroższych,
Przecieś pracował i na ich zbawienie!
Niech cudów Twojej doznają opieki
I wysławiają Cię po wszystkie wieki!

Ks. Mateusz Jeż.

WRZESIEŃ poświęcony S. S. Aniołom Stróżom.

Intencja miesięczna: Modlitwa o pomnożenie powołań misyjnych.

Na uroczystość Narodzenia N. Marji P.

(8 września.)

Chwila narodzin dla ziemi, w której dusza łączy się z grzesznem ciałem, jest dla wszystkich dzieci Adama, radosną i smutną zarazem.

Radosną jest z tego powodu, że P. Bóg dając nam byt, obdarza nas równocześnie powołaniem do szczęścia wiecznego, smutną jest, gdyż grzech pierworodny ciążąc na nowonarodzonem dziecięciu, czyni je już w pierwszych chwilach istnienia niezdolnem do oglądania Oblicza Bożego w chwale nieśmiertelnej.

Od tego smutnego cienia wyjęta była jedna tylko istota na tej ziemi, oprócz P. Jezusa t. j. Najśw. Marja Panna. Nad Jej kolebką, jak przy żłóku Bożego Dzieciątka, same radosne pieśni śpiewali aniołowie Boży.

W tem wielkiem szczęściu swojem zwraca się ku nam Najśw. Dziewica i przemawia głosem serca, gdy usta Jej milczą jeszcze: „Radujcie się ze mną wszyscy, którzy kochacie Pana, albowiem gdym była maluczką, upodobałam się Najwyższemu". (z Ofic. o M. B.) Marja od pierwszej chwili swego istnienia była łaski pełną; gdyż obdarzona posłannictwem Matki - Boga, musiała być ubogacona wszystkiemi łaskami, jakie aniołowie i ludzie otrzymać mieli. Stąd ta zachwycająca piękność Jej przeczystej duszy, na którą z upodobaniem spoglądała cała Trójca Przenajświętrza.

Ciesząc się tem szczęściem Matki Najświętszej w dniu Jej narodzenia, prośmy Ją, by oczyściła serca nasze z grzechów, przybrała Swemi cnotami i uczyniła je miłemi P. Bogu. Starajmy się, jak Ona, wiernie odpowiadać otrzymanym łaskom, a wtedy staniemy się prawdziwemi Jej dziećmi i pozyskamy Jej miłość i opiekę na zawsze.

S. A.

Ku czci wielkiego doktora Kościoła

Augustyna św.

Dnia 28 sierpnia b. r. minęło 15 wieków od chwili, jak w afrykańskiem mieście Hipponie, kończył życie ziemski jeden z największych genjuszów ludzkości i bohaterów świata chrześcijańskiego św. Augustyn, biskup. Umierał w oznakach najwyższej skruchy za grzechy swej młodości, odmawiając wśród obfitych łez psalmi pokutne, które kazał umieścić na ścianach swego pokoju.

Św. Augustyn urodził się w r. 354, w mieście Fagacie, w północno-zachodniej Afryce. Ojciec jego Patrycjusz był poganinem, matka Monika była gorliwą chrześcijanką. W pierwszych wiekach pozwalał Kościół św. na podobne małżeństwa, aby pociągnąć do wiary św. tych, co jej nie znali. Augustyn obdarzony od P. Boga niezwykłym darem wymowy, kształcił się w tym kierunku, zdala od rodzicielskiego domu, długie lata. Zdobywszy sławę na polu nauki, obniżył jednak znacznie moralny poziom swego życia i dał się wciągnąć do herezji manichejczyków, w których to sidłach tak ugrzął głęboko, że nie pomogły łzy ani zaklęcia świętej matki. W końcu sam P. Bóg położył kres długoletniemu męczeństwu św. Moniki. Augustyn, powołany na profesora wymowy do Medjolanu, nawrócił się pod wpływem kazań św. Ambrożego, biskupa i całem sercem oddał na służbę Boga i Kościoła swe wielkie zdolności.

Stoczywszy zwycięsko zaciętą walkę ze swemi namiętnościami, tak gorącą zapłonął miłością ku Bogu, że z serca jego wydobywały się nieustannie, niby strzały ogniste westchnienie: „Zapóżno Cię poznałem Piękności dawna a zawsze nowa! zapóżno Cię pokochałem! O ogniu zawsze gorejący i nigdy nie gasnący, zapal mię, aby wszystko we mnie było miłością!

Dziś wielu naśladuje grzeszną młodość Augustyna, oby zechcieli naśladować go w pokucie i tem gorętszej miłości, im więcej obrazili P. Boga. *A. S.*

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM „RÓŻ"!

Róże misyjne św. Teresy od Dz. Jezus.

Naprzód — drodzy współpracownicy dzieła św. Piotra Ap., dzieła tak potrzebnego i tak pięknego!



Św. Tereso Patronko misji módl się za nami!

Naprzód! starajcie się wciąż o nowych członków, zbierajcie nowe jałmużny: mówcie, gdy tylko okazja się nadarzy o Różach Mis. św. Teresy, by zakwitły po naszym kraju jako róże miłości — dając Bogu i duszom nowych kapłanów. O czyńcie tak, jeśli pragniecie, by rosło królestwo Chrystusowe na ziemi.

Dziełu temu błogosławi w szczególniejszy sposób Ojciec św. — Papież misji — polecając je Waszej gorliwości. Dlatego pracujcie wytrwale, niezmordowanie, odważnie, by zbierać coraz więcej róż, siejąc wokół pragnienie dania Panu jednego misjonarza, jednego kapłana więcej... Jednego kapłana więcej — rozważcie dobrze te słowa — cóż one bowiem znaczą?

Oto dajecie Sercu Jezusowemu jednego więcej przyjaciela: jednego więcej pracownika w dziele Bożem: przyczyniacie się do tylu Mszy św. — a któż pojmie wartość jednej

bezkrwawej Ofiary? — I patrzcie: oto dusze zbawione, dusze pouczone, dusze wydarte djabłu z sideł pogaństwa . . . oto Krew Jezusa Chrystusa obmywa te dusze . . . Sakramenta św. ożywiają je, przemieniają . . . .

Jeden ksiądz więcej . . .

Oni to, ci podziwu godni chrześcijanie we Francji, zrozumieli co znaczy jeden ksiądz więcej na misjach — posłuchajmy . . . i bierzmy przykład.

„Pragnąc jaknajwięcej przyczynić się do drogiego nam i tak pięknego dzieła, może najważniejszego ze wszystkich, postanowiliśmy ofiarować wieczyste stypendjum na wychowanie seminarzysty tubylca. Przesyłamy więc czek na 15.000 fr. którą to sumę pragniemy jeszcze uzupełnić.

Oby Dzieło mogło wychować jaknajwięcej seminarzystów, doprowadzając ich aż do kapłaństwa — to jedno z najgorętszych życzeń naszych — bo wiemy, jak drogiem jest ono samemu Bogu. Ufamy, iż w przyszłości będziemy mogli ofiarę naszą ponowić."

Ten piękny przykład niejednego może pociągnie . . może niejednemu odkryje nieznane dotąd horyzonty, by zrozumiał, ile chwały Bożej od niego zależy . . . Cóż za szczęście, co za źródło łask i miłosierdzia boskiego dla siebie i swoich osiągnąć można, przyczyniając się na zawsze, małym stosunkowo kapitałem do wychowania krajom pogańskim coraz to nowego księdza!

A oto inny przykład, wzruszający swą prostotą, lecz jakże pełen ducha apostolskiego:

„Spędziłam z mą Panią 2 miesiące nad morzem, miejscowości X. Wykorzystałam ten pobyt, by nadal pracować dla pięknego dzieła Róż św. Teresy. Prawie każda rodzina w miasteczku i wielu wieśniaków składało mi ofiary nigdy poniżej 1 fr. Młode matki dawały w intencji niemowląt, inni o uchronienie dorastających synów, to znów z prośbą o zdrowie, lub jako ofiara dziękczynna. Ksiądz proboszcz złożył mi również swą ofiarę, wraz z garścią miedziaków, znalezionych w skarbonce św. Teresy. Były one owinięte w papier z napisem: na Róże Mis św. Teresy, od dzieci, odmawiających sobie kupna cukierków."

Oto piękny odruch ubogiej służącej, która apostolstwem swem zebrała już 500 fr. Jakże jej Serce Jezusa i Mała Święta muszą płogosławić!

A więc raz jeszcze: naprzód — do dzieła! Ofiarujmy nasze modlitwy, Komunje św. i cierpienia w intencji przyszłego naszego księdza, wraz z groszem, na jaki nas stać ... Święta Teresa oczekuje od nas ofiary. „Gdy będę w niebie, często napełnię me ręce małemi ofiarami i modlitwami, by mieć tę radość, że mogę spuścić je, jako deszcz łaski na dusze ..."

Jeśli zechcemy, — św. Teresa spuści deszcz różany na ziemie pogańskie ...

UWAGA: na mocy postanowienia Ojca św. Piusa XI. Prezes Krajowy Pap. Dz. Rozkrz. Wiary staje się również Prezesem Krajowym Dzieła św. Piotra Ap. (a więc w Polsce: W. Ks. Bajerowicz, Poznań, Aleja Marcinkowskiego.

Tłum. z „Bulletin de St. Pierre Ap. *M. Popiel.*

O gdybym ja miał głos!

O gdybym ja miał głos potężny jak burz grzmoty,
Wezwałbym cały świat do misyjnej roboty.
O gdybym ja miał grosz mnogi jak piasku ziarna,
Posłałbym go wnet tam, gdzie żyje ludność czarna.
O gdybym ja miał klucz do serc tych co bogaci,
Znalazłbym środków dość na rzecz pogańskiej braci.
O gdybym to miał moc podźwignąć świat z pogaństwa
I w kraje pogan wnieść pochodnię chrześcijaństwa!
O gdybym miał dość sił, by znieść misyjne trudy,
Poszedłbym zaraz w świat nawracać dzikie ludy.
O dai mi Jezu, daj, jeśli więcej nie mogę,
Choć jedną duszę pchnąć na prac misyjnych drogę!

Ks. Mateusz Jeż.

Czy klasztory bogomyślne pożyteczne są dla społeczeństwa i czy potrzebne na świecie?

Przed kilku wiekami, gdy żywa wiara i gorąca pobożność tak wielką czcią i uznaniem przejmowała społeczeństwo dla tych, którzy poświęcili się na służbę Bogu, że za wielki zaszczyt i szczęście uważano oddawać w tym celu swe mienie, aby im budować klasztory, nie trzeba było odpowiedzi na takie pytanie. Lecz dziś, gdy wiara ostygła, a duch świata zagłuszył chrześcijański pogląd na życie w umysłach wielu, daje się słyszeć coraz częściej, że klasztory bogomyślnie nie są pożyteczne dla społeczeństwa, a zatem nie potrzebne na świecie. Autorami tych haseł są zwykle ludzie zmaterjalizowani, którzy nie sięgają głębiej wzrokiem poza skorupę ciała i tego wszystkiego, co ciału służy. Tymczasem społeczeństwo składa się z istot, obdarzonych od Boga nieśmiertelną duszą, a zatem dobrobyt jego nie może opierać się tylko na dobrach materjalnych. Każdy zresztą człowiek myślący łatwo może dojść do tego wniosku, że wszystko, co P. Bóg powołał do bytu i utrzymuje całe wieki, musi mieć cel przez Niego wytknięty, a zatem musi być pożyteczne, jeśli spełnia swoje zadanie. A jaki cel mają zakony bogomyślne?

Służyć przedewszystkiem P. Bogu, otaczać go czcią, miłością, chwalić Go przez modlitwę publiczną Kościoła św., zwaną „Boskie Officjum", wynagradzać Mu za zniewagi i modlić się za potrzeby całego chrześcijaństwa.

Gdy uważamy ludzkość całą za jedną wielką rodzinę, której Bóg jest Ojcem, jak jest w istocie, nie dziwi nas, że jedne dzieci bliżej pozostają tego dobrego Ojca, aby Go więcej kochać, lepiej Mu służyć, gdy inne dla swych zajęć czynić tego nie mogą.

Gdy patrzymy na P. Boga jako najwyższego władcę nieba i ziemi, my, biedne i maleńkie robaczki tej ziemi, które On utrzymuje swą wszechmocą przy życiu, czy śmielibyśmy dyktować Mu prawa, a raczej pozbawiać Go praw, które Mu się należą? Więc jeśli On chce mieć dla Siebie pewne dusze piękniejsze nad inne, których świat nie jest godzien, zamknięte pod strażą klauzury, czy możemy Mu powiedzieć, że to nie jest potrzebne, że Mu tego nie wolno? Czy nie odsądzi-

libyśmy takiego człowieka od zdrowego rozumu, któryby głosił, że w 20-tym wieku niepotrzebne są już cieplarnie dla delikatniejszych kwiatów?

A czy cieplarnie dla najpiękniejszych nieśmiertelnych kwiatów dusz nie są dzisiaj potrzebne? Są, jeszcze więcej niż kiedykolwiek, choćby dlatego tylko, że ogólnie poziom moralny ludzkości dużo się obniżył.

Patrząc zaś na życie św. Teresy od Dz. Jezus w murach zakonnych spędzone, nikt chyba nie ośmieli się wyrzec, że więcej uczyniłaby dla społeczeństwa, żyjąc wśród świata i dla świata. *S. A.*

Rozmowa Duszy z Matką Bolesną.

DUSZA:

Matko Bolesna! cierpienia Wzorze!
Naucz mię, proszę cierpieć w pokorze!
Tyś tyle w życiu swem wycierpiała,
Choć byłaś czysta jak lilja biała,
A ja się krzyżów lękam okropnie,
Drażnią mię wszelkie cierpienia stopnie,
Choć jestem grzeszna, chociaż to czuję,
Że grzech cierpieniem odpokutuję,
Choć wiem, że boleść do Boga zbliża,
I najpewniejsza jest droga Krzyża.

MATKA BOSKA:

Żeby nauczyć się cierpliwości,
Trzeba ku Bogu wielkiej miłości!
Kto kocha Boga, ten z Jego ręki
Przyjmie chociażby najsroższe męki,
Bo sobie powie: Bóg mię miłuje;
Jeżeli cierpieć mi nakazuje,
To pewno tylko dla dobra mego,
Błogosławiona więc Wola Jego!
On mi ból skróci, lub choć osłodzi,
On go sowicie w niebie nagrodzi!

DUSZA:

O Matko moja, w swej łaskawości,
Uproś mi cnotę Bożej miłości!

MATKA BOSKA:

Trzeba ci jeszcze ducha pokoty;
Przez grzech jest człowiek z zasług wyzuty,
Musi na nowo zbierać je pilnie
I duszy rany goić usilnie,
Musi zgorszenie dane naprawić
I przez pokutę duszę swą zbawić.
Otóż do tego służy cierpienie,
Jest to najlepsze zadośćczynienie.
Przez nie wypłacasz długi grzechowe,
Przez nie uprzedzasz męki czyśćcowe,
Odrywasz serce swe od marności,
A przysposabiasz się do wieczności.
I czyż ci tego jeszcze za mało,
By w cierpliwości zostać wytrwałą?

DUSZA:

Matko Bolesna! Święte Twe słowa!
Jam na cierpienia odtąd gotowa!
Choćby najcięższe przeszły koleje,
Powiem: Niech Wola Boża się dzieje!

Ks. Mateusz Jeż.

NA UROCZYSTOŚĆ ŚWIĘTEGO MICHAŁA ARCHANIOŁA.

(29 sierpnia.)

Gdy w uroczystość tę św. Mechtylda w poufałem połączeniu z Bogiem zapytała się, jak przysłużyć się ma Aniołom, odebrała odpowiedź: Odmów na ich cześć dziewięć Ojcze nasz według dziewięciu ich stopni. Święta uczyniła tak; przecież gdy modlitwy oddać chciała swemu Aniołowi Stróżowi, aby je doręczył innym Aniołom, usłyszała od Chrystusa następującą nader ważną uwagę i naukę: Poleć to m n i e, abym j a to uczynił; bo spełnienie takiej rzeczy sprawia mi wielką radość, ponieważ każda ofiara, polecona mnie i przezemnie ofiarowana w niebie, dostępuje z mych zasług uszlachetnienia i uzacnienia, jako grosz zanurzony w stopionem złocie, który nie zdaje się być tem, czem był, ale wygląda jakoby był uczyniony ze szczerego złota. Postępuj zawsze według tej niebieskiej nauki.

Z norbertańskiej niwy.

Perły zwierzynieckiego klasztoru

(wiek XVII.)

DOROTA KĄCKA.

Ksieni.

W długim szeregu ksień zwierzynieckich, które w ciągu siedmiu wieków rządziły klasztorem, niezaprzeczenie pierwsze miejsce zajmuje ksieni Dorota Kącka. Ona to podniosła podupadłą Jaksów fundację, wskrzesiła obserwę zakonną i do pięknego przywiodła rozkwitu, mężna wśród przeciwności, łączyła sprawiedliwość z miłosierdziem, jak czuła matka ocierała łzy wdów i sierot nieszczęśliwych, jako przyjaciółka oświaty, nie żałowała grosza na podniesienie szkół.

Miejscem urodzenia ksieni Doroty była wioska Kąty leżąca nad Dunajcem. Była to siedziba szlachetnego rodu Kąckich, który naszej polskiej ziemi dał wiele dzielnych mężów i matron pobożnych. Pieczętowali się „Brochwiçem" czyli Jeleniem, spokrewnieni z Jordanami ze Zakliczyna, Borkami, Humieckimi, Herbutami. W XVI. wieku były Kąty w rękach Macieja i Magdaleny, których P. Bóg ubłogosławił dość licznem potomstwem. Oto ich imiona: Mikołaj, później kanonik płocki i proboszcz w Pobiedniku, Wojciech, później burgrabia krakowski, Stanisław później kapitan na Zwierzyńcu, Szczęsna, Glińska, Jordanowa i nasza Dorota. Urodozna w r. 1558., już od dziecinnych lat zapragnęła służyć P. Bogu w Zakonie. Współczesny jej X. Tomasz Zamoscen, bernardyn krakowski podaje, że już w dziewiątym roku została oddana do klasztoru zwierzynieckiego, gdzie pobierała nauki potrzebne w przyszłym zawodzie. Po kilkunastu latach, gdy okazywała stałość w swojem postanowieniu, otrzymała habit zakonny w r.1579. wraz z towarzyszkami: Szczęsną, Poniatowską, i Strzeszkowską. Aczkolwiek prawa zakonne pozwalają po dwóch latach nowicjatu składać św. śluby, jednak dla ciężkich doświadczeń, jakie wtedy klasztor przechodził, zostały dopuszczone do złożenia profesji dopiero w r. 1583. za ksieni Zofji Łaganowskiej.

Klasztor zwierzyniecki znajdował się podówczas w bardzo trudnych warunkach. Dobra jego, porozpraszane, znajdowały się częścią w rękach możnych sąsiadów, którzy je nie-

prawnie trzymali, lub puszczone w niekończące się dożywocia, obciążone długoletnimi procesami o granice, niszczone przez chciwych włodarzy, przedstawiały obraz nędzy i spustoszenia. Jeden tylko Zwierzyniec ostał się przy klasztorze. Sam klasztor niedawno odbudowany, po straszliwym pożarze w r.1528, ale wyprawa pretendenta do korony polskiej, arcyksięcia Maksymiljana na Kraków zniszczyła przedmieścia stolicy. Zgorzał wtedy Zwierzyniec z półwsiem i klasztor również nie uszedł tej klęski. Nie miał kto zająć się przez długie lata naprawieniem budynków, gdyż ster klasztoru dzierżyły podeszłe w lata i krótko panujące ksienie jak Morska (2 lata), Wojkowska (3 lata), a proboszcz ks. Jakób Perzyński, również zgrzybiały starzec, więcej do spoczynku, niż do energicznej pracy był zdolny. Do tego klasztor, podległy zwierzchności zakonnej, mianowicie opatowi z Hebdowa, nie miał stąd żadnej pomocy. Opactwo to należało niestety do tych dwunastu w Polsce, które nadawał król według swego upodobania. Praktyka ta, w XVI. wieku ustalona, zyskała uprawnienie naprzód na razie Wschowskiej, następnie potwierdzonej przez papieża Klemensa XIII. w r.1738. (Ostrowski; Dzieje i prawa Kościoła III. 665.)

Wskutek tego nieszczęsnego zwyczaju musiały owe opactwa upaść materjalnie, a co gorsza, moralnie, bo jakże mogły kwitnąć klasztory których zwierzchnikiem nie był zakonnik, a nawet często ani kapłan świecki. W r. 1576 opatem w Hebdowie był Stanisław Szydłowski, który dopiero po owej nominacji przyjął święcenia kapłańskie i pierwszą Mszę św. w kościele zwierzynieckim odprawił w święto Matki Boskiej Gromnicznej, dając równocześnie habit zakonny pannie Zuzannie Minorównie. Czy tacy ojcowie opaci, nie znający życia zakonnego, jego praw i powinności, mogli korzystnie działać dla klasztoru, ożywiać, podnosić, utwierdzać w dobrem, łatwo sobie wyobrazić. Marniał więc klasztor zwierzyniecki. Z początkiem roku 1591 całą jego obsadę stanowi zaledwie siedm zakonnic: Zofja Wojkowska ksieni, Katarzyna Sułkowska przeorysza, Małgorzata Kołaczkowska, Zuzanna Mirówna, Szczęsna Poniatowska, Anna Brudzińska i Dorota Kącka. Drobną tę liczbę powiększyły obleczone w lutym cztery panny, lecz wkrótce potem już w marcu umarła ksieni Wojkowska i pozostało dziesięć zakonnic, tworzących zgromadzenie.

P. Bóg, który upodobał sobie to św. miejsce, by na niem odbierał chwałę doskonałą od garstki umiłowanych i całkowicie oddanych Mu dusz, użalił się wkrótce nad tą niegdyś kwitnącą Jaxów fundacja i zesłał jej pomoc. Sędziwy biskup krakowski ks. Piotr Myszkowski, choć sam śmiertelną złożony chorobą, zajął się osierociałem Zgzomadzeniem i wysłał do klasztoru ks. Marcina Szyszkowskiego, kanonika, by przewodniczył wyborowi nowej przełożonej. Z sześciu profesek, najmłodsza wiekiem Dorota Kącka, licząca podówczas 32 lat, z tych 12 w habicie a 8 po profesji, została ksienią. Przerażenie ogarnęło wszystkich po tym wyborze, co pocznie tak młoda zakonnica w tak ciężkich warunkach i czy władza jej ostoi się, uskuteczniona nowym sposobem przez wkroczenie świeckiego duchowieństwa, czego dotąd nie było.

Lecz przyszłość okazała, że biskup Myszkowski działał pod natchnieniem Ducha św., biorąc pod swą opiekę klasztor i wyjmując go temsamem z pod władzy zakonników. Zaś nowo obrana ksieni Dorota Kącka miała raz jeszcze potwierdzić życiem swojem tę wielką prawdę słów Bożych, że P. Bóg wybiera słabe istoty za narzędzia swej łaski wszechmocnej i przez nie dokonuje wielkich rzeczy, aby zawstydzić mocnych.

Więc i gdy w życiu naszem przyciśnie nas kiedy ręka Pańska i doznamy utrapienia, nie upadajmy na duchu, ale ufajmy zawsze, gdyż wielkiego mamy Pana, który w jednej chwili może zesłać nam pomoc i da ją napewno jeśli Go o to poprosimy i służyć Mu wiernie starać się będziemy. Wiedząc o tem, że P. Bóg ma swoje czasy i ludzi, przez których chce działać umiejmy też czekać niekiedy na chwilę, łaski nie domagając się zbyt natarczywie, by P. Bóg stosował się we wszystkiem do naszej woli. *S. A.*

Łaski otrzymane za przyczyną błogosł. Bronisławy.

W grudniu 1929 r. wytworzyła mi się na oku chrosta, a wzrok osłabił się zupełnie. Wzywając pomocy błogosł. Bronisławy zaczęłam nowennę, a do oka przyłożyłam obrazek Tej Wielkiej Orędowniczki. W ostatnim dniu nowenny wzrok wzmocnił się tak, że mogłam czytać bez okularów, a cierpienie ustąpiło i nie powtórzyło się odtąd, za co serdeczne dzięki składam bł. Bronisławie. *Magdalena Wnętrzak.*

Potwierdzam *Ks. prob. Teofil Popen.*

Dla większej chwały Bożej i ku większej czci bł. Bronisławy, proszę przyjąć szczere i prawdziwe zeznanie.

Było to w roku zeszłym, z początkiem października. Zachorowałam ciężko na zapalenie nerwów w krzyżach. Wszystkie środki, dawane mi od lekarzy nietylko nie skutkowały, lecz z każdym dniem choroba moja większe przybierała rozmiary. Boleści coraz to większe i takie straszne, że już czasem traciłam przytomność. Władza w prawej nodze prawie zupełnie znikła, a lewa także już dużo straciła na sile, tak, że niemożliwem było przejść nawet z pokoju do kuchni.

Widząc się w tak przykrem położeniu temwięcej, że lekarz oswiadczył, że nie wie czy władzę w nogach odzyskam, zdałam się zupełnie na wolę Bożą. Wierzyłam mocno, że P. Bóg może mnie uzdrowić przeciwko wszelkiej nadziei.

Dozr.ając już dużo łask po wiele razy od P. Boga za przyczyną bł. Bronisławy, której św. relikwje posiadam, udalam się z całą ufnością do Boskiego Serca Jezusowego o pomoc za przyczyną bł. Bronisławy.

Po odprawieniu nowenny do bł. Bronisławy uczułam wielką ufność w Boskiem Sercu, że jeżeli tylko do kościoła przyjdę, P. Jezus, który leczył chorych i mnie za przyczyną bł. Bronisławy uzdrowi, jeśli taka będzie Jego święta wola. Pojechałam więc w niedzielę 15 grudnia z.r. autobusem do kościoła, a tak byłam osłabiona, że z wielkim trudem się ubrałam i przed dom wyszłam. Po wysłuchaniu Mszy św., spowiedzi i Komunji św., wychodząc z kościoła, czułam odrazu zmianę w nogach iż doskonale mogłam chodzić. Nie czekając na autobus, poszłam pieszo do domu, oddalonego o dobry kwadrans drogi od kościoła.

Od tego dnia prawie codziennie mogłam chodzić na Mszę św. do kościoła.

Drugi wypadek w tej chorobie był ten, że z wielkiego osłabienia serca dostawałam coraz to częstsze ataki serca, tak że z każdą chwilą oczekiwałam śmierci. Raz biło silnie dzień i noc, chwilami ustawało i zdawało się, że więcej nie uderzy.

I znów z całą ufnością prosiłam bł. Bronisławy, by przyczyniła się za mną do Boskiego Serca Jezusowego, poszłam rano do kościoła na Mszę św. i do Komunji św., a wróciwszy do domu, już więcej ani jednego ataku serca nie miałam.

Składam publiczne podziękowanie Boskiemu Sercu Jezusa i błogosławionej Bronisławie za tak wielkie łaski otrzymane.

Bronisława Łypikowa.

P. Jadwiga Korczykówna, cierpiąc na zapalenie stawów i nie mogąc chodzić udała się do bł. Bronisławy, nawiedziła Jej ołtarz i zaraz poczuła polepszenie. Od tej chwili jest zupełnie zdrowa. Było to w sierpniu 1925 roku.

Doroczna uroczystość Bł. Bronisławy
w dniach 1, 2, i 3 września.

PRZEBOGATY rok liturgiczny św. Kościoła stawia przed oczy naszej duszy różne tajemnice z życia P. Jezusa, Matki Najśw. i Świętych Pańskich, ażeby przez to wyżej wznieść i ubogacić nasze życie wewnętrzne przez rozmaite łaski, jakie u nich zaczerpnąć możemy. Kto nie rozumie tej myśli Kościoła, będzie obojętnie czytał w kalendarzu: dziś takie święto, taka uroczystość i w najlepszym razie będzie się starał wysłuchać Mszy św., jeśli go do tego obowiązek zmusza w tym dniu i na tem koniec. Lecz dla chrześcijanina głębiej myślącego to nie wystarcza. On stara się przyswoić sobie ducha danego święta czy uroczystości, zaczerpnąć nowe łaski dla swej duszy, by wyżej wznieść ideal swego życia.

Obecnie stoimy u progu dorocznej uroczystości ku czci bł. Bronisławy, Patronki naszej Ojczyzny, Patronki dobrej sławy, połączonej z 40 godzinnem nabożeństwem. Samo Jej imię już nam nasuwa ukrytą myśl Bożą, co nam P. Bóg chce dać przez nią i w niej.

Jak latarnie morskie, rzucając w dal łunę światła wskazują okrętom drogę wsród nocnych cieni, tak bł. Bronisława staje co roku przed nami w szczególniejszy sposób podczas tej uroczystości, ażeby nam pokazać przykładem swego życia, jak dążyć mamy do prawdziwej i nieśmiertelnej chwały, jaka nas czeka w niebie

Niestety prawie wszyscy bardzo często zapominamy o tej chwale i o drodze, która do niej prowadzi, dlatego marnujemy drogi skarb życia naszego tu na ziemi bezowocnie, szukając marnej chwały ludzkiej, zadowolenia swej miłości własnej, co nam nie da prawdziwego szczęścia ani teraz, ani w wieczności.

Bl. Bronisława uczy nas szukać chwały w wiernej służbie Bożej. Wprawdzie nie wszystkim dano porzucić świat i tak jak ona ukryć się w murach klasztoru, aby żyć tylko wyłącznie dla Boga. Lecz któż nam zabroni nawet wśród świata oddać całe swe serce Bogu, kochając Go nadewszystko, pełniąc Jego najśw. wolę, zawartą w przykazaniach Bożych i obowiązkach naszego stanu?

Nie możemy jak ona zatapiać się w Bogu przez długie godziny na modlitwie, lecz któż nam zabroni choć małą chwilkę, rano i wieczorem zachować sobie na rozmowę z Bogiem, wstąpić na chwilę do kościoła dla wysłuchania Mszy św. lub nawiedzenia P. Jezusa, choćby w dzień powszedni? Nie możemy jak bł. Bronisława krwawych odprawiać dyscyplin i surowych pokut i postów, lecz któż nie może znosić cierpliwie, z miłością i poddaniem się woli Bożej drobnych przykrości i cierpień, jakie każdy dzień niesie? Idąc tą drogą, możemy mieć nadzieję w dobroci Bożej, że otrzymamy koronę wiecznej chwały.

A jeśli kto i na to zdobyć się nie może niech zwróci się do bł. Bronisławy i prosi o pomoc. Niech jej powie w prostocie serca: „Tyś taka wielka w oderwaniu się od ziemi, by żyć dla Boga, a mnie tyle przywiązań do ziemi przykuwa, Tyś taka wzniosła w modlitwie, a moje myśli tylko do ziemi mię ciągną, Tyś taka niedościgła w miłości krzyża, a ja nic znieść dla Boga nie umię ." Na to wołanie duszy spływać będą nowe zdroje łask na nas i stanie się nam łatwe to, co przedtem trudne się zdawało.

I nie mówmy, że już prosiliśmy raz lub nawet kilkadziesiąt razy. Nasze serce takie maleńkie i ciasne, że nie możemy pomieścić w niem naraz tak dużo skarbów nieba by nam na całe życie wystarczyły. Podobni w tem jesteśmy do dzieci, które z małą muszelką idą do morza zaczerpnąć wody. Życie świętych jest takim oceanem łask; musimy więc przychodzić często.

A jeśli kiedy, to właśnie w czasie dorocznej uroczystości powinniśmy spieszyć po nowe łaski. P. Jezus utajony w Najśw. Sakramencie i bł. Bronisława czekają wtedy na nas, aby nas obdarzyć. Więc bierzmy te skarby nieba, póki czas mamy, byśmy nie żałowali w ostatniej godzinie życia, gdy poznamy ich prawdziwą wartość, że nie ubogaciliśmy naszych dusz na wieczność, choć tak łatwym sposobem można to było uczynić.

Poświęcenie sztandaru Arcybractwa
Mszy św wynagradzającej.

Dnia 8 czerwca b. r., w uroczystość Zielonych Świąt odbyło się w kościele P.P. Norbertanek w Krakowie na Zwierzyńcu, poświęcenie sztandaru Arcybractwa Mszy św. wynagradzającej. W krótkiej lecz pełnej zapału przemowie z tej okazji przedstawił Przew. Ks. Moderator tego Arcybractwa Ks. Kanonik Stanisław Pilchowski znaczenie tej uroczystości podnosząc, że sztandar ma być widomym znakiem Arcybractwa tego i zachętą do wpisywania się na członków, by wynagrodzić P. Bogu za tych, którzy nie słuchają Mszy św. w niedziele i święta, a wynagrodzić przez wysłuchanie drugiej Mszy św. w te dni, względnie jednej w dowolnym dniu powszednim w tym wyraźnym celu. Następnie Czcigodny mowca rozwinął w krótkości dzieje tego pobożnego stowarzyszenia, liczącego w ogólności ponad miljon członków a na polskiej ziemi ponad 25 tysięcy członków. — Msza św. wynagradzająca zawdzięcza swój początek świątobliwej zakonnicy norbertance, Siostrze Róży, w Bonlieu we Francji 1862 r. Bractwo tej nazwy założone tamże d. 27 IV. 1886 r., Ojciec św. Leon XIII. podniósł brewem z d. 24 VIII. 1886 r. do godności Arcybractwa. Inne zatwierdzone przez Stolicę św. Arcybractwa Mszy św. wyn. powstały w Belgji, Anglji, Hollandji. Szwajcarji, we Włoszech, w Czechach, Niemczech, Hiszpanji i w Kanadzie.

W Polsce istnieje to zbożne dzieło od r. 1890. Dekretem N. Wizytatora Apost. Ks. A. Ratti'ego (obecnie Ojca św. Piusa XI.) zostało to bractwo podniesione do godności Arcybractwa dla całej Polski d. 1 kwietnia 1919 r

Rozwój szybki tego nabożeństwa nie powinien dziwić nikogo, kto wie, że Msza św. jest słońcem wśród nabożeństw Kościoła katolickiego, a zaniedbanie słuchania tejże w dni przykazane jest ciężką obrazą Bożą, która wymaga koniecznie wynagrodzenia od dusz miłujących szczerze i gorąco Tego Najlepszego Ojca naszego.

W zakończeniu zalecał Przew. Ks. Moderator, by Polska nie dała się wyprzedzić w gorliwości innym krajom, by coraz więcej pobożnych dusz praktykowało Mszę św. wynagradzającą i wpisywało się na członków Arcybr., celem pozyskania

licznych odpustów i przebłagania Majestatu Bożego, a ściągnięcia obfitych łask dla naszej Ojczyzny.

Sztandar wielkości 125 cm. × 80 cm. przedstawia z jednej strony emblemata Mszy św. Kielich, Hostję i t. d. w otoczeniu winnych gron i napis: Cześć, Miłość, Wynagrodzenie, a z drugiej strony Krzyż i narzędzia Męki Pańskiej w wieńcu róż i napis: Arcybr. Mszy św. wynagr.

Podnieść należy, że sztandar wykonany został z inicjatywy i staraniem p.p. Emilji Wojtaszkówny, Józefy Gaudenówny i Apolonji Rygielskiej, które jako członkinie Arcybr. czas wolny od obowiązków szkolnych poświęcały, by przyczynić się do większej chwały Bożej.

Jedna z uczestniczek uroczystości

Uwaga. Ażeby zostać członkiem Arcybr. Mszy św. wynagradzającej wystarczy podać swe imię i nazwisko, celem zapisania do księgi brackiej, poczem otrzymuje się kartkę wpisową

Adres: Klasztor PP. Norbertanek, Kraków 10.

Wiadomości ze świata katolickiego.

Wspaniała uroczystość Prymicji O. Stanisława Majki M.S. w Westfield, Mas. Niedawno w uroczystość Trójcy Przenajśw dnia 15-go czerwca b.r. polska parafja w Westfield, Mass, która pozostaje pod kierownictwem O.O. Misjonarzy Saletynów przez 25 lat, była świadkiem po raz pierwszy od swego założenia pięknych uroczystości prymicyjnych jednego wybrańca, z pośród wielu rodzin wchodzących w grono wiernych jej dzieci. Po raz pierwszy doczekała się własnego kapłana. Jest nim ks. Stanisław Majka M. S., który pochodzi z bardzo uczciwej rodziny, osiadłej na terenie parafji od 20 lat przeszło.

Co mówią Rosjanie prawosławni w Chinach. Donoszą z Pekinu, że Rosjanie prawosławni, osiedleni w Chinach otwarcie się wypowiadają, iż jedyną ostoją duchową, jaka może ocalić Rosję przed zupełnym rozkładem moralnym jest Watykan. Krucjata modłów, ogłoszona przez Piusa XI. w marcu b. r. wywołała olbrzymie wrażenie wśród tamtejszej kolonji rosyjskiej, liczącej jedynie 300 katolików na ogólną ilość 150.000 Rosjan.

Katolicyzm w Stanach Zjedn. rośnie. Prasa zwraca uwagę na wybitny wzrost katolicyzmu w Stanach Zjednoczonych Obecnie Kościół katolicki liczy w Północnej Ameryce przeszło 13,000 000 wiernych ponad 21 lat, przyczem przyrost roczny jest bardzo znaczny nietylko z powodu

zwiększenia normalnego rodzin katolickich, lecz i z powodu znacznej liczby nawróceń, które mają miejsce zwłaszcza po wsiach.

Okropne bluźnierstwa bolszewików. „Kijowski Związek Bezbożników" urządził w czasie Zielonych Świątek szereg pochodów i manifestacyj antyreligijnych. Podczas gdy tłumy pobożnych były zgromadzone w świątyniach chrześcijańskich, przez ulice miasta przeszedł pochód bolszewicki. Niesiono liczne transparenty, z których jeden głosił; „Precz z Bogiem i św. Trójcą"! Prócz tego kilkunastu „komsomolców" było bluźnierczo przebranych za Chrystusa Pana, Matkę Boską i Świętych. Na czele pochodu szło trzech bezbożników, trzymajac się za ręce: jeden z nich przebrany był za cara, drugi za ziemianina, trzeci za popa. Udając pijanych wznosili okrzyki sprośne i bluźniercze. Przed nimi niesiono napis: „Oto święta trójca, która dawniej rządziła Rosją! „Proletarjacie z Zachodu strząśnij u siebie podobną trójcę"! Następnie niesiono żydówkę na fotelu, a za nią tablicę szkolną z napisem: „Papieżyca pozdrawia Wałykan burżuazyjny"!

Któż się nie wzdrygnie na takie wstrętne bluźnierstwa? A bolszewicy śmią jeszcze łgać, że u nich niema prześladowania religji.

W Krakowie odbył się zjazd nauczycieli dwóch Związków. Zjazd Związków Chrześcijańsko-Narodowych i Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych „Ogniska". Pierwszy liczył 12.000 członków i opiera swe zadania na zasadach religijnych, drugi zwalcza Kościół katolicki i to niekiedy bardzo skrajnie.

Podczas gdy Zjazd Chrześcijańsko — Narodowy obradował spokojnie nad zagadnieniem wychowania młodzieży — „Ognisko" było smutną widownią burzliwych walk politycznych i napaści na Kościół katolicki i Duchowieństwu. N. p. mianowanie ks. Żongołowicza jest programem rządowym jak najbardziej wstecznym i Zjazd protestuje przeciwko tej nominacji, „Żyjemy wobec groźby wzmożenia się klerykalizmu krzyczał p. Kosiński, a dowodem tego Kongresy Eucharystyczne, które mają swój ukryty cel".

Aczkolwiek większość nauczycielstwa zrzeszonego w Z. N. S. P. na szczęście nie podziela zdania p. Kosińskiego, to jednak przez swą bierność i bojaźliwość daje możność do napaści na religję i Kościół katolicki a tem samem i na duchowieństwo.

Łaski za przyczyną św. Teresy otrzymane.

Składam gorące podziękowanie św. Teresię za licznie otrzymane łaski. *W. Donhoffnerówna.*

Składam serdeczne podziękowanie za uzdrowienie z choroby i za inne liczne łaski otrzymane za przyczyną św. Teresy od Dziec. Jezus. *Apolonja Wszołyk.*

Niniejszem stosownie do uczynionej obietnicy, dziękuję pokornie Św. Teresie od Dz. Jezus za łaskę, którą otrzymałam. Bolało mnie kola-

no, więc udałam się do specjalisty chirurga i dowiedziałam się od niego że mam pękniętą chrząstkę, którą trzeba wyciąć. Dzień operacji był już oznaczony, gdy udałam się z prośbę o pomoc do św. Teresy, obiecując złożyć 25 zł. na „Róże św. Teresy". Kolano zostało prześwietlone i okazało się, że to nie jest pęknięcie chrząstki tylko artretyzm.

Marja Domaradzka.

Za liczne odebrane łaski dziękuję Matce Najśw. i św. Tereni prosząc nadal o opiekę. *Helena Ungier.*

Składam serdeczne podziękowanie za liczne łaski otrzymane za wstawiennictwem świetej Teresy do Pana Jezusa i Matki Najświętszej. Syn mój chory na szkarlatynę wyzdrowiał. Dla mnie i matki mojej uprosiła św. Teresa zdrowie i wyratowała mnie z ciężkich trosk moralnych i materjalnych, pomogła mej siostrze do uzyskania matury i bratu do zdania egzaminu do gimnazjum oraz wyprosiła mi wiele innych łask.

Proszę św. Teresę o dalszą opiekę nad moją rodziną i by łaskawie dopomogła matce mej do uzyskania zasiłku za brata poległego na wojnie, oraz siostrom do otrzymania posady. *Zofja Fischerowa.*

Od dłuższego czasu chorowałam na nerwy. Stan był bardzo przykry, ponieważ straciłam zupełnie siły i nie mogłam wychodzić z domu. Nie leżąc jednak byłam więźniem w mieszkaniu, a wszelkie podawane środki jeszcze bardziej drażniły nerwy.

W czasie choroby odprawiałam różne nowenny i modlitwy jednak prawia zawsze bezskutecznie. Martwiłam się bardzo, bo myśląjąc że widać już teraz nie jestem godną dostąpić łaski od św. Teresy. Lecz jakby w odpowiedzi jakiś wewnętrzny głos doradzał mi abym się modliła do Dzieciątka Jezus za przyczyną św. Teresy.

Rozpoczęłam nowennę do Dzieciątka Jezus będącego w kościele św. Józefa i po jakimś czasie siły zaczęły powracać — nerwy uspokajać się. — Obecnie czuję się prawie dobrze za co składam gorące publiczne podziękowanie Dzieciątku Jezus oraz św. Teresie.

Marja Gabrysiewiczowa.

Za otrzymane łaski od Najśw. Serca Jezusowego i Jego Matuchny Najświętszej za wstawiennictwem św. Teresy od Dz. J składam pokorną podziękę i nadal polecam się Jej opiece. Wszyscy będący w smutku i strapieniu, uciekajcie się pod opiekę św. Teresy od Dzieciątka Jezus i błagajcie Ją o pomoć. — Ja wierzę mocno w Jej pośrednictwo gdyż na sobie doświadczyłnm i tylko za Jej pośrednictwem do Najświętszego Serca Jezusowego, otrzymałem maturę. *Z. W.*

Dziękuję św. Teresie za odebrane łaski. Również proszę Najsłodsze Serce Jezusa, Najświętszą Marje Pannę i św. Teresę o zgodę, zdrowie, jedność i błogosławieństwo w domu, oraz o przeznaczenie dobrego męża dla córki. *F. Ł.*

Serdeczną wdzięcznością przepełniona, składam publiczne podziękowanie św. Teresie od Dz. Jezus za wysłuchanie mych modłow i za wprost cudowną pomóc podczas mego egzaminu maturycznego. Złożona

chorobą, nie rokowałam sobie nadziei, iż będę mogła wziąć udział w pracach piśmiennych. Wszelako udałam się w mej trosce z serdeczną i pokorną prośbą do św. Teresy od Dzieciątka Jezus, aby mi wyprosiła zdrowie. Nadspodziewanie odzyskałam siły, mogłam pisac prace egzaminowe i wywiązałam się pomyślnie z egzaminu.

Proszę przemożną Świętą o dalszą opiekę, zupełne odzyskanie zdrowia i szczęśliwe ukończenie studjów. *Stefanja Braszczakówna.*

Prośby o modlitwę.

Świątobliwą Wandę, św. Teresę, św. Antoniego, św. Franciszka prosi serdecznie o wymodlenie błogosławieństwa Bożego na nową drogę życia

Młode małżeństwo

Pełne wiary i ufności prosimy wszystkich Czytelników „Róż św. Teresy", aby za przyczyną św. Teresy od Dz. Jezus, Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i św. Antoniego uprosili zdrowie dla drogich nam osób, wygranie na loterji i pomyślne załatwienie pewnej sprawy, w uświęceniu miłości naszej przez Sakrament Małżeństwa, o co pokornie prosimy.

Marja M. i Stefanja.

Swbl. Wandę Malczewską, św. Teresę, św. Antoniego i Najśw. Marję Pannę o dobrą i dokładną spowiedź, szczery żal za grzechy, godne przyjęcie Komunji św. prosi *Pewna liczna familja.*

Zanoszę gorącą prośbę o modlitwę do św. Teresy od Dz. J. o uzdrowienie z ciężkiej choroby nerwowej. *P. W.*

Proszę świbl. Wandę Malczewską i św. Teresę od Dz. Jezus by za ich przyczyną syn mój zdał ciężki egzamin prawniczy pierwszego roku do którego będzie po raz trzeci i ostatni zasiadał.

Wiktorja Maultzowa.

Proszę o modlitwę do świbl. Wandy, aby w sprawie dla nas bardzo ważnej uprosiła nam pomyślne załatwienie. *A. K.*

O świątobliwa Wando! Racz przyjąć i wysłuchać szczerą moją prośbę o pomoc w sprawach Panu Bogu wiadomych. *Stefanja Piastowa.*

O czystość Panieńską dla mnie, o uleczenie z choroby ojca i matki i o wygranie dolarówki prosi *Halina Owczarska.*

O uleczenie męża i syna i o błogosławieństwo dla całego domu prosi *Retka.*

O wysłuchanie pewnej prośby prosi *Stanisława Gosławska.*

O nawrócanie męża i syna i o prędkie wyjście z długów prosi świątobliwą Wandę Malczewską *Królikiewiczowa.*

O świątobliwa Wando, któraś umiłowała czystość ciała i duszy, wyproś czystość ciała i duszy dla dzieci moich. *H. Gordelikowa.*

O zdrowie dla syna i błogosławieństwo dla domu prosi

St. Ziółkowska.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Teodora Tomaszewska.

34-ta rocznica śmierci św.bl. Wandy Malczewskiej

Przypominamy Jej Czcicielom, że dnia 25-go września b. r

PIELGRZYMKA DO PARZNA

wychodzi z Piotrkowa o godzinie 7-mej rano. Powrót dnia 26-go września po Mszy św. — Noclegi i autobusy będą przygotowane. ZGŁOSZENIA kierować należy:

P. Anna Kowalska, Piotrków, ul. Słowackiego l. 62.

ADRES ZWROTNY:
ADMINISTRACJA „RÓŻ Św. TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS"
KRAKÓW, ul. BATOREGO l. 6.

Drukarnia „Róż św. Teresy" Kraków, Batorego 6.